

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2016

Nr 194 (247)

Cena: 2 zł

**Strajki
i blokady
we Francji
wskazują
drogę do
wygranej! s.6**

Pielęgniarki pokazują jak walczyć



“Ustawa antyterrorystyczna” Atak na swobody obywatelskie

Według obecnie dominującej opinii wśród krytyków władzy, demokracja parlamentarna w Polsce jest zagrożona z powodu ataku partii rządzącej na Trybunał Konstytucyjny oraz zawłaszczaniu innych organów aparatu państwowego. Taką narracją posługują się zwłaszcza środowiska neoliberalne, które zdominowały KOD.

Tymczasem w Sejmie postępują prace nad kolejną ustawą znacznie bardziej zagrażającą demokracji niż zamieszanie wokół TK. Tzw. „ustawa antyterrorystyczna” wymaga silniejszego oporu niż zwykły, mechaniczny, którym opozycja parlamentarna zazwyczaj się kieruje.

Pod pretekstem konieczności zapewnienia bezpieczeństwa podczas dwóch znaczących wydarzeń, jakie będą miały miejsce w ciągu najbliższych tygodni – szczytu NATO w Warszawie oraz Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, rząd zamierza ustanowić opresyjne prawo jeszcze bardziej ułatwiające kontrolę nad obywatelami i zarazem umacniające jego władzę.

Zamykanie ust

Inną metodą służącą zamykaniu ust przeciwnikom ustawy jest lawinowy wzrost fałszywych alarmów bombowych w ostatniej dekadzie maja, które wyglądają na prowokację sztytą bardzo grubymi nićmi i odgórną próbę wywołania atmosfery strachu oraz rzucenie podejrzeń na środowiska nieprzychylnie rządowi (anarchiści). Niekiedy służbom „bohatersko” udaje się złapać niedoszłych zamachowców z bardzo prymitywnymi atrapami bomb sprawiających wrażenie zabawek ukradzionych dzieciom z podwórka [na zdjęciu].

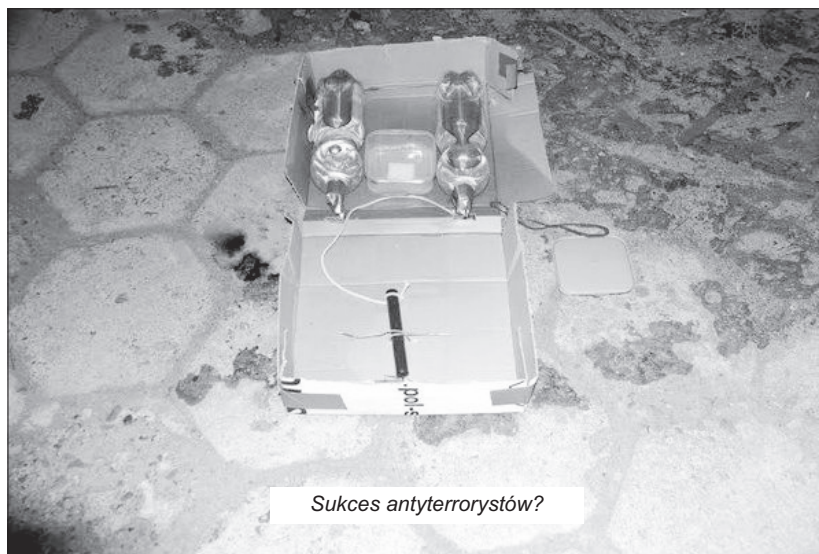
Nie ma wątpliwości, że to jedynie wymówki w celu uniknięcia poważnej debaty publicznej, gdyż zmiany nie mają charakteru czasowego, a wielu z nich nie da się wprowadzić w tak krótkim czasie, aby zdążyć przed wspomnianymi wydarzeniami. Dotyczy to np. rejestracji osób korzystających z kart „pre-paid” w telefonach komórkowych. Dodatkową wadą ustawy jest jej jawne nacjonalistyczny i islamofobiczny charakter, który wzmacnia nierówność traktowania mieszkańców Polski ze względu na pochodzenie i religię.

Fundacja Panoptykon, zajmująca się obserwacją działań instytucji publicznych, wystosowała petycję, którą poparły liczne instytucje pozarządowe oraz Rzecznik Praw Obywatelskich. Wskazuje ona 4 główne zagrożenia:

- 1. Podejrzliwe traktowanie każdego obcokrajowca, co pozwoli służbom na nieograniczoną inwigilację

(podszuch, obserwacja, kontrola korespondencji, pobieranie odcisków palców na każde żądanie policji) przez 3 miesiące dowolnej osoby bez polskiego obywatelstwa (w tym turystów) bez zgody sądu. Osoba posądzana o terroryzm będzie mogła zostać wydaloną z kraju na mocy decyzji urzędnika bez możliwości odwołania.

- 2. Szersze uprawnienia służb i osłabienie społecznej kontroli nad nimi poprzez ułatwienie im dostępu do wszelkich danych instytucji publicz-



nych np. dotyczących składek ZUS. Załącznikiem do ustawy ustalającym kogo można inwigilować, będzie tzw. „katalog zdarzeń o charakterze terrorystycznym”, który jest mało precyzyjny i będzie określony zgodnie z widzimisię szefa ABW. Wg aktualnego projektu na liście znajdują się m. in. jawne antymuzułmańskie zapisy, jak ten dotyczący odwiedzania więźniów przez islamskich duchownych na terenie Polski, czy „informacje o środkach i darowiznach przekazywanych przez prywatnych przedsiębiorców i darczyńców z państw islamskich i Europy Zachodniej strukturom muzułmańskim w Polsce”, albo „informacje na temat planów utworzenia w naszym kraju uczelni islamskich”. To precedensowy przypadek aktu prawnego wymierzonego w konkretną religię, który jednocześnie całkowicie ignoruje zagrożenie współpracy części księży katolickich z faszystowskimi ugrupowaniami prawniczymi.

Ograniczenie wolności

- 3. Ograniczenie wolności zgromadzeń, włącznie z ich zakazywaniem w przypadku uznaniu zagrożenia terrorystycznego. Za takowe może zostać uznane każde indywidualne bądź zbiorowe działanie wywierające nacisk na instytucje publiczne, bądź paraliżujące ich działanie, jak np.

przeciążenie strony internetowej administracji rządowej, które miało miejsce w 2012 r. podczas protestów przeciwko ACTA.

- 4. Ograniczenie swobody komunikacji i wymiany informacji. Od początku 2017 r. karty typu pre-paid przestaną być anonimowe – każdy kupujący zostanie wylegitymowany, a posiadacze działających zostaną zmuszeni do ich rejestracji. To i tak nie pozbawi możliwości rzeczywistych terrorystów do łączenia się między sobą

Dziecka. Nie zachwiałoby one obozem władzy, jednak niewątpliwie zasiały w nim niepokój.

Definicja terroryzmu

Rząd w ten sposób przyznaje sobie prawo do korzystania z bardziej zaawansowanych narzędzi potrzebnych do pacyfikacji przyszłych protestów społecznych, blokad eksmisji, jak i strajków, które są najbardziej niebezpieczne dla kapitalistycznego systemu. Świadczy o tym także już istniejący zapis w kodeksie karnym (art. 115 § 20), który definiuje przestępstwo terrorystyczne m. in. jako wywołanie lub groźba wywołania „poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej”. Zgodnie z nową ustawą za „terroryzm” będzie mogła być uznana właściwie dowolnie szeroka pula działań kontestujących antyspołeczne działania organów państwowych.

Opór

Ograniczanie swobód obywatelskich pod pretekstem zagrożenia terroryzmem jest ogólnościowym trendem. W znacznym stopniu stało się to w USA po zamachu na WTC w 2001. Również w Europie służby specjalne i policja uzyskują coraz szersze uprawnienia. W Hiszpanii istnieje zakaz filmowania funkcjonariuszy. We Francji od zamachu w Paryżu w listopadzie zeszłego roku obowiązuje stan wyjątkowy. Nie przeszkadza on jednak tamtejszemu społeczeństwu codziennie, licznie manifestować przeciwko daleko idącej liberalizacji kodeksu pracy. Rząd nie jest w stanie nie tylko stłumić tych nielegalnych z punktu widzenia prawa protestów, ale również przeciwstawić się ich eskalacji w postaci strajków w bardzo ważnej branży energetycznej.

Ten przykład pokazuje jasno, że pracownicy mogą i powinni być podmiotami w walce o wolność i zmianę hierarchicznych stosunków między ludzkich w społeczeństwie, a nie jedynie maszynkami do produkcji dóbr na rzecz kapitalistów. Jeśli są zorganizowani, nawet najbardziej opresyjne prawo pilnowane przez najlepiej uzbrojoną armię, może stać się martwe. Tak samo brak oporu powoduje trudności w egzekwowaniu praw społecznych, ze względu na ochronę wyzysku przez policyjne pałki, a docelowo również ich formalne ograniczenie. Nie ma innej, skutecznej metody walki z opresyjnym państwem. Wolność musimy sobie przyznać sami, podnosząc ją z ulicy!

Piotr Trzpił

Pielęgniarki pokazują jak walczyć

[W momencie pisania tego tekstu strajk trwa]

Strajk pielęgniarek w Centrum Zdrowia Dziecka (CZD) jest inspiracją dla wszystkich pracowników. Pod ogromnym naciskiem mediów i dyrekcji, która zarzuca strajkującym nielegalność ich akcji, protestujące pielęgniarki wykazują się determinacją i odwagą.

W czwarty dzień strajku w Centrum Zdrowia Dziecka (CZD) pielęgniarki otrzymały SMS-y, że zostaną zwolnione i szpital zostanie zamknięty.

„Jesteśmy zastraszane, zastraszani są rodzice dzieci. Po szpitalu krążą informacje, że od wtorku Centrum Zdrowia Dziecka ma być zamknięte, a cały personel ma zostać zwolniony”, powiedziała dziennikarzom Magdalena Nasiłowska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych (OZZPiP) przy CZD. Dodała, że pielęgniarki otrzymują SMS-y od kierowników klinik, w celu wywierania nacisku.

Od początku akcji pielęgniarki zdecydowały się okupować salę wykładową w szpitalu, co pozwoliło im przeciwstawić się w atmosferze zbiorowej solidarności wszystkim próbom podważania strajku przez dyrekcję i media.

Strajk również pokazuje fałszywość tak starannie budowanego przez ekipę Kaczyńskiego wizerunku PiS-u jako siły socjalnej. Minister zdrowia, arystokrata Konstanty Radziwiłł (pochodzi z „książęcego rodu” Radziwiłłów), stara się udawać, że strajku nie ma. Jednak według statutu CZD „organem sprawującym nadzór nad Instytutem jest minister właściwy do spraw zdrowia”. Co więcej, ministerstwo jest organem założycielskim szpitala. Widać, PiS najbardziej się boi walczących pracowników i pracowników.

W kwietniu 2015 r. Radziwiłł powiedział: „Można inaczej! Jeśli spytamy Polaków, na co państwo powinno zwiększyć wydatki, to wskażą służbę zdrowia wśród priorytetów. A to w ogóle nie odbija się na polityce rządu.” Dziś to brzmi jak trafna samokrytyka.

„W przypadku pielęgniarek... trzeba po prostu poprawiać atrakcyjność tego zawodu. Po pierwsze - wynagradzając go godnie, ale zadbać o przyjazny system specjalizowania się, elastyczny czas pracy, płatne urlopy kształceniowe, etc. - te rozwiązania tworzą lepsze warunki i więcej osób decyduje się, by go wykonywać. W Polsce jest zupełnie odwrotnie - pielęgniarki są na dole drabiny pracowniczej, nikt się nimi nie przejmuje, a wynagradzane są w sposób karygodny” - dodał przyszły minister, jakby przewidując własną politykę w niedalekiej przyszłości.

Przypomnijmy, że tylko cztery państwa Unii Europejskiej – Rumunia, Łotwa, Cypr, Słowacja - wydają mniej niż Polska na publiczną ochronę zdrowia jako procent PKB. Polska wydaje 4,6%. Są dane,

które lokują Polskę jeszcze niżej. Pod względem liczby pielęgniarek na mieszkańca Polska znajduje się na 20. miejscu w UE, a jeśli chodzi o liczbę lekarzy na 100 tys. mieszkańców, żaden kraj Unii nie ma mniej niż Polska (dane Eurostatu odpowiednio na 2014, 2013 i 2012 r.).

Według naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych, średnia wieku pielęgniarki w 2014 roku wynosiła 48,4 lat – dziś jest jeszcze wyższa. Dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych pielęgniarek nie pracuje w zawodzie z powodu kiepskich warunków pracy i płac. Do tego trzeba dodać kolejne tysiące pielęgniarek, które emigrują na Zachód, by tam pracować w zawodzie.

27 maja Zarząd Krajowy OZZPiP wydał oświadczenie, w którym czytamy: „Wierzymy, że uda się ostatecznie Strohom sporu zbiorowego wypracować możliwie szybko kompromis umożliwiający – jeżeli nie zakończenie sporu – to przynajmniej jego zawieszenie na pewien czas tak aby było możliwe stopniowe uporządkowanie warunków pracy i płacy w Centrum Zdrowia Dziecka.” To absurdalnie słabe stanowisko wobec najważniejszego w tej chwili strajku w Polsce. Zwycięstwo w CZD będzie zastrzykiem nadziei nie tylko dla innych pracowników ochrony zdrowia, lecz także poza nią. Kierownictwo związku powinno aktywnie działać na rzecz wygrania strajku w CZD i innych szpitalach (patrz obok).

Mit socjalnego PiS-u

Wysokie wciąż – czasami nawet zwiększające się – sondażowe notowania PiS-u wskazują na to, że rząd wciąż zachowuje wiarygodność w oczach znacznej części społeczeństwa. Wiele niezamożnych ludzi wierzy, że podwładni Kaczyńskiego działają w ich interesie. Dla niektórych związkowców maska „socjalności” PiS-u jeszcze nie opadła.

W rozproszeniu tych złudzeń nie pomaga fakt, że w tej chwili na czele największych masowych protestów w opozycji do rządu stoją neoliberalowie Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej, którzy mają w nosie problemy niezamożnej większości społeczeństwa.

Jednak strajkujące pielęgniarki z Centrum Zdrowia Dziecka pokazały, że potęgą pracowników jest kluczem do skutecznej walki z polityką rządu. Polityka, która jest przeciwieństwem w najważniejszych kwestiach kontynuacją działań platformerskich poprzedników.

Alternatywa na lewicy

Cieszy, że Partia Razem aktywnie wspiera pielęgniarki. Trzeba budować lewicę, która solidaryzuje się ze strajkującymi, inaczej nie stworzymy realnej alternatywy wobec PO-PiS-u, Nowoczesnej i skrajnej prawicy. Naszym zdaniem należy pójść jeszcze dalej i widzieć w samoorganizacji pracowniczej alternatywę wobec całego systemu kapitalistycznego (patrz *Kim jesteśmy* str. 11).

Andrzej Żebrowski



28.05.16 Warszawa. Solidarni ze strajkującymi pielęgniarkami w CZD.

Walki pracowników ochrony zdrowia

Centrum Zdrowia Dziecka - Warszawa

Pielęgniarki mówią dość

Od rana 24 maja trwa strajk pielęgniarek z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Pielęgniarki domagają się od dyrekcji podwyżek wynagrodzeń i zwiększenia obsady pielęgniarskiej na oddziałach.

Z obiecanych w zeszłym roku (porozumienie podpisano 23 września) jeszcze przez rząd PO 400 zł brutto podwyżki, otrzymały jedynie część pieniędzy.

Spór zbiorowy w sprawie płac trwał w CZD od wielu miesięcy. Toczyły się rozmowy z dyrekcją w sprawie podwyżek i poprawy warunków pracy, niestety bezowocne. Dyrekcji szpitala (nie tylko tego zresztą) łatwo jest oszczędzać na etatach pielęgniarskich, ponieważ NFZ do tej pory nie określił wymogów minimalnej obsady pielęgniarskiej na oddziałach szpitalnych. A to jest jeden z postulatów wysuwanych przez środowisko pielęgniarskie od lat. Pielęgniarki alarmują: niskie zarobki i przeciążenie obowiązkami skutkuje odchodzeniem starej kadry z placówek i brakiem napływu nowych osób do zawodu. Taka sytuacja jest zagrożeniem dla zdrowia a nawet życia pacjentów.

Strajkujące okupują salę konferencyjną szpitala. Robią to w systemie zmianowym pokrywającym się z dyżurami. Są zdeterminowane by walczyć aż do skutku i popierają swoją przewodniczącą Magdalenę Nasiłowską.

Szpital w Białogardzie

W obronie szpitala

Pracownicy i związkowcy ze szpitala powiatowego w Białogardzie wspierani przez kolegów z innych organizacji regionu gdańskiego, koszalińskiego, pomorskiego zorganizowali 28 kwietnia protest – pikietę połączoną z przemarszem ulicami miasta. Protestujący domagali się wstrzymania likwidacji niektórych oddziałów placówki i zaprzestania zwolnień. Domagano się też poszanowania praw związkowych, ponieważ pracodawca szykanuje pracowników za działalność związkową.

Szpital w Wadowicach

Lepsze pensje albo strajk

Personel wadowickiej placówki chce godnie zarabiać. Spór zbiorowy z pracodawcą rozpoczęły wszystkie działające tam związki zawodowe. Pracownicy są zdeterminowani, by walczyć o swoje i zapowiadają, że niespełnienie postulatów może skończyć się protestem.

Szpital Puław

Pikietą przeciw zwolnieniom

Związkowcy z puławskiego szpitala 18 maja pikietowali przed Starostwem Powiatowym przeciwko zapowiadanym zwolnieniom grupowym.

Joanna Puszwacka

NATO, kapitalizm i wyścig zbrojeń

Trwają przygotowania do lipcowego szczytu NATO w Warszawie. Nasi rządzący chcą na nim osiągnąć swój upragniony cel - ściągnięcie na stałe żołnierzy USA/NATO do baz w Polsce.

Są tego blisko. Według gazety świata biznesu *Financial Times* (15.05) natowska generalicja uznaje, że przyjęty w 2014 r. program "szpicy" - utworzenia 5-tysięcznych sił natychmiastowego reagowania do użycia na "wschodniej flance" Sojuszu - jest już niewystarczający z powodu dobrojenia przez Rosję Obwodu Kaliningradzkiego.

W Europie Środkowo-Wschodniej planuje się więc rozmieszczenie na stałe czterech batalionów NATO. Jeden z nich prawdopodobnie ma trafić nad Wisłę.

Tymczasem już w czerwcu odbywają się natowskie ćwiczenia wojskowe Anakonda 16 - największe takie ćwiczenia w Polsce od 1989 r. z udziałem 31 tys. żołnierzy, w tym 19 tys. zagranicznych. Ćwiczenia po raz pierwszy mają obejmować także współpracę z oddziałami paramilitarnymi.

To wszystko doskonały przykład, jak działa wyścig zbrojeń, który zresztą daleki jest od wygaśnięcia. Rosja od 2013 r. oficjalnie dąży do budowy bazy lotniczej na Białorusi (dotychczas posiada jedynie bazę radiolokacyjną), której budowie opierają się będące w wojskowym sojuszu z Rosją białoruskie władze.

Bataliony NATO przy granicy będą dobrym argumentem dla złagodzenia tego oporu. Z punktu widzenia rządzących równie "racjonalnym", co padający zawsze w Polsce argument, że amerykańskie wojska są konieczne, bo przecież Rosja się zbroi.

Imperializm w kapitalizmie

Punkt widzenia rządzących nie jest jednak naszym punktem widzenia. Dla pracowników wyścig zbrojeń oznacza coraz większe wydatki finansowane kosztem ich wyzysku i cięć w społecznie potrzebnych obszarach (ochrona zdrowia, oświata, pomoc społeczna itp.), które w dodatku mogą zawsze być wykorzystane przeciwko nim w postaci nowych wojen czy stanów wojennych przeciw własnym obywatelom.

Macierewicz wysyła okręt przeciw uchodźcom

Antoni Macierewicz ogłosił zamiar wysłania na Morze Egejskie fregaty ORP *Kościuszko*, która dołączy do innych okrętów wojennych NATO. Polska będzie więc wśród państw odpowiedzialnych za blokowanie granicy UE przed uchodźcami, a tym samym za kolejne tysiące ofiar. Tylko w tym roku (do 30 maja) przy próbie przedostania się do Europy utonęło 2325 osób.

"Polska armia da swój wkład do realnego powstrzymywania naporu" - stwierdził szef MON. Haniebne słowa pompacyjnego szaleńca z państwa od lat pozostającego źródłem emigracji, którego rząd nagle poczuł się dopuszczony do grupy panów życia i śmierci.

Kapitalizm jest systemem powszechnej konkurencji. Dotyczy to jednak nie tylko pojedynczych firm. Państwa kapitalistyczne konkurują o

terrorem" z początków XXI wieku, siłowego przeobrażenia świata zaczynając od bogatego w ropę Bliskiego Wschodu, miał ostatecznie na celu powstrzymanie



Według ONZ, w czasie tygodnia pod koniec maja ponad 700 migrantów utonęło na Morzu Śródziemnym. Minister Macierewicz: "Polska armia da swój wkład do realnego powstrzymywania naporu".

możliwie największy "wzrost gospodarczy", czyli skuteczną rozbudowę kapitałów we własnych granicach. Powiązane są wieloma nićmi z sieciami biznesu, część z nich bezpośrednio kontrolują, ale we wzajemnej rywalizacji wykorzystują również inne instrumenty. Także te militarne. Konkurencja na polu zbrojeń jest więc nieodłącznie z kapitalizmem związana.

W tym sensie prawdą jest, że wojna w dzisiejszym systemie nigdy nie jest wykluczona. Szczególnie w czasie światowego spowolnienia gospodarczego pokusa, by przewyciężać te problemy poprzez ekspansję militarną staje się większa. Z drugiej strony sam kryzys oznacza, że wydatki na zbrojenia stają się stosunkowo większym ciężarem. Zarówno rządzący w Stanach Zjednoczonych, jak i w Rosji, odczuwają tę pułapkę sprzecznych tendencji.

W Polsce wiele słyszymy o rosyjskich zbrojeniach, aneksji Krymu, rosyjskich (a nie amerykańskich, francuskich czy brytyjskich) bombardowaniach Syrii, generalnie o próbie przewyciężenia własnych kłopotów gospodarczych i społecznych przez bardziej otwarty imperializm. Jednak to, co robi dziś Rosja, jest tylko ograniczoną wersją działań Stanów Zjednoczonych.

Cały projekt amerykańskiej "wojny z

ekonomicznego spadku USA w porównaniu z konkurentami. Sama wojna w Iraku w skali zaangażowania i liczbie ofiar przekroczyła jakiegokolwiek działania rosyjskie.

Straszak rosyjski

Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) w 2015 r. wydatki militarne USA, mimo postępujących od 2012 r. ograniczeń wynikających z wycofania głównych sił po

klęskach w Iraku i Afganistanie, wyniosły 596 mld dolarów. Wydatki Rosji to 66 mld dolarów - co oznaczało znaczący spadek w porównaniu z rokiem poprzednim. Rosja wydawała więc dziewięć razy mniej niż USA. W lidze państw wydających najwięcej na zbrojenia została wyprzedzona przez Arabię Saudyjską. Dodajmy, że całe NATO, według własnych danych w 2015 r., wydawało 900 mld dolarów, czyli kilkanaście razy więcej niż Rosja.

W tym kontekście mowa o ewentualnym ataku Rosji w najbliższym czasie jest absurdem służącym polskiemu rządzącym do realizacji własnych planów zbrojeniowych. Jest on wyobraźnawy tylko na tym samym poziomie abstrakcji, co atak Polski na Obwód Kaliningradzki. Oczywiście niewykluczone, że w przyszłości zawirowań gospodarczych i politycznych oba wyobrażenia staną się realne, dziś jednak mogą tylko pełnić rolę ideologicznego tumanienia społeczeństwa. Podobnie jak porównywanie Krymu do Suwalszczyzny.

Warto przypomnieć, że polscy rządzący mają ambicję być "liderem regionalnym". Wieloletni udział w wojnach w Iraku i Afganistanie z całą mocą dowiódł, że Polska może być nie tylko ofiarą agresji, ale i agresorem. Jedynym sposobem, by położyć kres militarnemu szaleństwu, jest występowanie przeciw "własnym" militarystom i ich sojusznikom łącząc się jednocześnie z ruchami protestu, które czynią to samo w innych państwach.

Str. 4: Filip Ilkowski

Więcej uprawnień dla "wojsk obcych" w Polsce

19 maja prezydent Andrzej Duda podpisał zmiany w ustawie "o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium". Dotyczą one zasad działania zagranicznych wojsk w Polsce w czasie pokoju. Zgody na ich uczestnictwo "w operacjach wojskowych na terenie RP" ma udzielać prezydent na wniosek ministra obrony narodowej mającego aprobatę premiera. W procedurze pominięty został więc parlament.

Co istotne, prezydent każdorazowo określać będzie zakres uprawnień "wojsk obcych". W formalnym uzasadnieniu zmian ustawy jest napisane, że "będą mogły one posiadać uprawnienia, które przysługują Siłom Zbrojnym RP". Nie ma wskazanych żadnych ograniczeń w tym zakresie - wojska zagraniczne i polskie będą mogły otrzymać dokładnie takie same możliwości legalnych działań.

Deklarowanym celem zmian jest ułatwienie użycia wojsk państw członkowskich NATO i UE na terytorium Polski w czasie pokoju. Wiele miejsca poświęca się szybkiemu i bezproblemowemu rozmieszczeniu zagranicznych wojsk w ramach tzw. "szpicy NATO". Zmiany umożliwiają więc natychmiastowe rozmieszczenie tysięcy żołnierzy amerykańskich, czy innych natowskich, w Polsce, gdy Antoni Macierewicz z Beatą Szydło i Andrzejem Dudą uznają, że potrzebne jest ich szybkie zaproszenie (przypomnijmy, wszystko w czasie pokoju).

Nawet poważniejsze obawy rodzi faktyczny brak ograniczeń sytuacji, w których szef MON z prezydentem będą mieli prawo "zaprosić" zagraniczne wojska. Skorzystanie z "internacjonalistycznej pomocy" w razie problemów z buntem społecznym właśnie staje się legalne, jeśli tylko uzna się je za część "operacji wojskowej".

Równość, wolność, antysystemowość

Sytuacja dla ruchu na rzecz praw LGBTQ (czyli lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych) nie wygląda różowo na tle stanu rzeczy w polskiej polityce. W parlamencie wzmożły się kierunki nienawistne i homofobiczne, co dało też impet siłom faszystowskim, stosującym przemoc wobec różnego rodzaju mniejszości.

Atak ze strony skrajnej prawicy na Marsz Równości 21 maja w Gdańsku jest jednym z wielu tego typu przykładów. Po nim widzieliśmy skandaliczną interwencję ministra spraw wewnętrznych Mariusza Błaszczaka, który bronił faszystów przed policją.

Poglądy zwykłych ludzi w sprawie różnorodności orientacji seksualnych są bardziej postępowe i równościowe niż wśród polityków, ale pozostaje jeszcze dużo do poprawy.

Ogólne polityczne i społeczne nastroje mają konsekwencje dla sytuacji osób LGBTQ. Nie przypadkiem nowoczesny ruch wyzwolenia gejów powstał w USA pod koniec lat 1960-ych, kiedy rozszerzyły się nastroje antysystemowe - przeciw wojnie w Wietnamie, dyskryminacji rasistowskiej, uciskowi kobiet i kapitalizmowi ogólnie.

W 1969 r. po policyjnym najeździe na bar gejowski Stonewall wybuchły trzydniowe zamieszki w Nowym Jorku. Policjanci musieli się zabarykadować wewnątrz baru, podczas gdy na ulicy trwała rebelia ludzi zrzucających z siebie lata dyskryminacji, ucisku, upokorzenia i represji ze strony policji. Trzy dni po zakończeniu zamieszek powstała nowa organizacja: Gejowski Front Wyzwolenia. W swojej deklaracji założycielskiej napisał: „Jesteśmy grupą rewolucyjną mężczyzn i kobiet założoną ze świadomością, że pełne wyzwolenie seksualne dla wszystkich ludzi nie może być zrealizowane, dopóki istniejące społeczne instytucje nie zostaną obalone. Odrzucamy próbę ze strony społeczeństwa narzucenia ról seksualnych i definicji naszej natury. Będziemy tymi, którymi jesteśmy... Babilon zmusił nas do wykonania jednej rzeczy – rewolucji.”

Może to wyglądać na sytuację bardzo daleką od dzisiejszej. Z jednej strony widzimy duże zmiany w wielu krajach, jeśli chodzi o prawa mniejszości seksualnych, jak i postawy większości społeczeństwa wobec tych grup. W 16 krajach (w tym dziesięciu europejskich) pary jedнопłciowe mogą zawierać małżeństwa. Członkowie politycy różnych opcji są otwartymi gejami – i łatwiej też zwykłym ludziom

„wyjść z szafy”. Wydaje się, że seksualne wyzwolenie jest do osiągnięcia w niedalekiej przyszłości - i że kapitalizm nie stoi temu na przeszkodzie.

Natomiast sytuacja osób o „innej” orientacji seksualnej nie zawsze jest tak bezproblemowa, nawet w najbardziej liberalnych krajach zachodnich. W małych miejscowościach, w rodzinach religijnych i ogólnie w środowiskach młodzieżowych niełatwo być osobą nieheteroseksualną. W szkołach istnieje duży wskaźnik mobbingu takich osób, częste jest poczucie samotności i rozpacz doprowadzające do prób samobójczych. Bardzo często spotyka się z obelżywym stosowaniem słów określających gejów.

No, ale co to ma wspólnego z kapitalizmem?

psychicznych, a poza tym oddala nas od prawdziwego wyzwolenia seksualnego.

Konkurencyjność kapitalistyczna sieje również podziały wśród pracowników. Szczególnie w okresach kryzysowych może to doprowadzić do zwiększonego poparcia dla polityki szukania kozłów ofiarnych – czy to uchodźcy, muzułmanie czy geje i lesbijki. Dlatego jest bardzo ważne, że tegoroczna Parada Równości w Warszawie ma hasła również w poparciu dla uchodźców i innych grup dyskryminowanych. Kiedy faszystowskie organizacje maszerują na ulicach wielu miast w Europie i Polsce wiemy, że do fizycznych ataków, również na osoby LGBTQ, nie jest daleko.

Dopóki istnieje kapitalizm ogół społeczeństwa ma bardzo ograniczony wpływ na swoją sytuację życiową. System doświadcza wzrostu przez kilka lat – a nagle znajduje się w głębokim kryzysie, z tragicznymi skutkami dla milionów ludzi. Niestabilność ekonomiczna ma odbicie polityczne i ideologiczne.

Ruch LGBT musi mieć miejsce dla ludzi o różnych poglądach politycznych – również tych antykapitalistycznych.

Naszym zdaniem założyciele Gejowskiego Frontu Wyzwolenia mieli rację: konsekwentna walka na rzecz wolności i równości dla osób LGBT musi być związana z walką o głębokie zmiany społeczne, obalenie istniejących instytucji społecznych.

Ciekawy jest fakt, że wielkie rewolucje na świecie, nawet te burzawiczne, które doprowadziły do rozwoju kapitalizmu – przyniosły ze sobą zmiany prawa dotyczące stosunków seksualnych. Zarówno Rewolucja Amerykańska w 1776 r., jak i francuski rząd rewolucyjny w 1791 r. zaprzętały karania odpowiednio sodomii i seksu między mężczyznami. Jednym z pierwszych działań nowego rewolucyjnego rządu pracowniczego w Rosji w 1917 r. była dekryminalizacja homoseksualności.

W dzisiejszej sytuacji mamy dużo konkretnego do osiągnięcia, ale uważamy, że trzeba też dążyć do innego systemu, opartego na oddolnej demokracji pracowniczej, gdzie gospodarka i polityka jest pod demokratyczną kontrolą społeczeństwa. Wtedy osiągnięcie wolności i równości osobistej rzeczywiście będzie możliwe.

Wśród postulatów warszawskiej PARADY RÓWNOŚCI 2016 są:

- **Ochrona przed dyskryminacją i wykluczeniem obowiązkiem państwa.** Żądamy prowadzenia aktywnej polityki antydyskryminacyjnej, dotyczącej wszystkich mniejszości.

- **Prawa osób trans prawami człowieka.** Żądamy wprowadzenia uregulowań prawnych ułatwiających proces medycznego i prawnego potwierdzenia płci osobom transpłciowym.

- **Wzmocnienie ochrony prawnej przed mową i przestępstwami z nienawiści.** Żądamy regulacji prawnych w sprawie przestępstw motywowanych nienawiścią i nienawiści wobec osób LGBTQ. Postulujemy rozszerzenie przepisów dotyczących mowy nienawiści o kwestie dotyczące tożsamości płciowej i orientacji seksualnej oraz skuteczne egzekwowanie już istniejących regulacji.

- **Małżeństwo i związek partnerski prawem każdego obywatela.** Żądamy wprowadzenia pełnej równości małżeńskiej z prawem do adopcji z wszystkimi wynikającymi z tego prawami i obowiązkami oraz ustawy regulującej związki niebędące małżeństwami, w tym szczególnie przepisów zapewniających zabezpieczenie wzajemnych zobowiązań.

- **Otwarta Rzeczpospolita przyjaznym domem dla uchodźców i obcokrajowców.** Żądamy usprawnienia, tj. skrócenia procedury wystawiania wiz do Polski szczególnie w placówkach dyplomatycznych na wschodzie Europy. Żądamy ograniczenia biurokracji stosowanej wobec obcokrajowców mieszkających w Polsce. Żądamy poprawienia warunków, w jakich przetrzymywani są azylanci na terenie Polski. Azyl to nie wyrok więzienia. Zgodnie z przesłaniem Konstytucji 3 Maja: Kto granice Rzeczypospolitej nawiedza – wolnym jest!

- **Edukacja antydyskryminacyjna i etyka w szkole.** Żądamy wprowadzenia do szkół publicznych rzetelnej, nowoczesnej edukacji antydyskryminacyjnej, uczącej otwartości na różnorodność, oraz zajęć z etyki.

- **Rzetelna edukacja seksualna prawem każdego człowieka.** Żądamy wprowadzenia, zwłaszcza do szkół i przedszkoli publicznych, rzetelnej, nowoczesnej i neutralnej światopoglądowo edukacji dotyczącej ludzkiej seksualności, dostosowanej do możliwości percepcyjnych i wieku.

- **Dość chamstwa – żądamy debaty.** Apelujemy do mediów o nielegitymizowanie skrajnie seksistowskich, homo-, bi-, i transofobicznych poglądów.



Gejowscy aktywiści z czasu zamieszek Stonewall w czerwcu 1969 r.

Kapitalizm z jednej strony ma to do siebie, że stara się absorbować wszystkie tendencje i zjawiska społeczne, by je obrobić w maszynę do zarabiania pieniędzy. W związku z tym powstała tzw. „gospodarka różowa”, gdzie sprzedaje się produkty i usługi stosowane specjalnie dla rynku osób LGBTQ. W tym sensie można mieć wrażenie, że „odmienna” seksualność jest akceptowana.

Z drugiej strony istotą systemu kapitalizmu jest wyzysk ogromnej większości (klasy pracowniczej) przez małą mniejszość posiadającą kontrolę zasobów w społeczeństwie (kapitału, środków produkcji). Oznacza to, że mniejszość w dużej mierze dyktuje warunki, w których żyje większość – na pewno pod względem ekonomicznym, ale również w sferze rodzinnej i osobistej.

Kapitalizm jest systemem polegającym na konkurencji – manifestuje się to na różne sposoby. Młode osoby doświadczają coraz większej presji w kierunku perfekcyjności, np. jeśli chodzi o wygląd – zjawisko, które doprowadza do różnych chorób fizycznych i

* Ze świata * Ze świata * Ze świata *

Strajki i blokady we Francji wskazują drogę do wygranej!

Ruch przeciwko atakom socjaldemokratycznego rządu na prawa pracowników, mający na celu "sparaliżowanie gospodarki", doprowadził w ostatnim tygodniu maja do braków paliwa w całej Francji.

Nowe Prawo Pracy zwiększa dopuszczalną liczbę godzin roboczych, oraz daje przedsiębiorcom większą władzę zwalniania pracowników. Blokady dróg odcięły rafinerie, porty, centra dystrybucji i ośrodki przemysłowe. Jednocześnie związki zawodowe podejmują próby zamknięcia kluczowych miejsc pracy.

Po tym jak policja oczyściła kilka głównych dróg pracownicy rafinerii zwołali wiece. Przegłosowano na nich rozpoczęcie strajku i unieruchomienie rafinerii od wewnątrz. W rezultacie do 22 maja całkowicie zabrakło paliwa na 1/10 wszystkich stacji benzynowych. Poważne braki wystąpiły na północy i zachodzie. Dotknęły nawet stołeczny Paryż.

Pierwsi do bezterminowego strajku

przystąpili pracownicy firm przewoźnych. W ciągu zaledwie kilku dni rząd wycofał się z planowanego obciążenia ich stawek za nadgodziny, to jednak nie zakończyło strajku. Następnie akcję strajkową wzmogli pracownicy kolei i innych branż. Dwa ogólnokrajowe dni akcji odwróciły zauważalną od 6 tygodni tendencję do spadającej frekwencji na protestach, ustanawiając nowe rekordy. W samym Paryżu wyszło na ulice 100 tys. ludzi.

Pracownicy przemysłu rozrywkowego walczą w obronie swojego programu ubezpieczenia społecznego poprzez okupację znanych teatrów. Ruch "Nuit Debout" (dosłownie "noc na nogach") został zapoczątkowany na masowych wiecach na miejskich placach w marcu, podsycając akcję bezpośrednią.

Przeciwko blokadom została wysłana policja. Stawka dla rządu jest ogromna. Żadne z ustępstw nie powstrzymało buntu, wzmocniło za to opozycję ze strony parlamentarnej pra-



26.05.15 Paryż. Stutysięczna demonstracja. W tym dniu zastrajkowali pracownicy wszystkich 19 elektrowni jądrowych we Francji.

wicy. Premier Manuel Valls upiera się, że przełamie wszystkie blokady. Represje zmniejszyły liczbę dołączających do protestów i wywołały gorące dyskusje wśród tych, którzy do nich do-

łączyli. Jeśli jednak ruch odniesie sukces, rozprzestrzeniając się i paraliżując gospodarkę, to odeprze atak i da przykład pracownikom w całej Europie.

Wynik faszystowskiego kandydata to ostrzeżenie z Austrii

Kilku tysięcy głosów zabrakło Norbertowi Hoferowi z faszystowskiej Partii Wolności (FPÖ), by zostać wybranym prezydentem Austrii w wyborach 22 maja.

David Albrich, z kierownictwa rewolucyjnej i socjalistycznej organizacji Neue Linkswende, mówi o tym: "To bardzo niepokojące, że dostał on tak wiele głosów. FPÖ to nie tylko prawicowa partia populistyczna, wykorzystująca rasizm do zdobywania głosów i wywierania nacisku na polityków. To partia o faszystowskim rdzeniu, używająca rasizmu również do budowy ruchu faszystowskiego. Kampania wyborcza posłużyła jej do organizowania wieców, podczas których jej zwolennicy maszerowali śpiewając pieśni z I wojny światowej o zabijaniu przeciwników. Od początku tego roku próbowali zbudować rasistowski ruch uliczny na modłę niemieckiej Pegidy. Fakt że FPÖ przegrała te wybory daje nam chwilę oddechu, jednak dla tej partii był to bezprecedensowy przełom, który jeszcze bardziej ją zachęci w przyszłości."

Hofer został nieznacznie pokonany przez Alexandra Van der Bellena, byłego przywódcę Partii Zielonych, występującego w wyborach jako kandydat niezależny. Establiszment zebrał w wyborach tęgie cięgi – kandydaci dwóch partii koalicyjnych, dominujących w austriackiej polityce od 1945 r., nie przeszli do drugiej tury.

Poparcie dla FPÖ jest przedstawiane jako reakcja przeciwko rzekomo prowadzonej przez prawicowo-centro-lewicową koalicję polityce otwar-

tych drzwi dla uchodźców. David jednak komentuje: "Od kilku miesięcy rząd mówił o tym, jak to nie jesteśmy w stanie przyjąć tak wielu uchodźców. Zaprezentowali rasistowskie idee, a następnie urzeczywistnili je za pomocą rasistowskiej polityki. Zaczęli od zamykania granic, stawiania ogrodzeń i ślania żołnierzy. W ten sposób dali skrajnej prawicy to, co zawsze postulowała. W rezultacie skrajna prawica została zrehabilitowana i otrzymała ogromne wsparcie."

Partia Socjaldemokratyczna (SPÖ) w szczególności została ukarana za wejście w koalicję z konserwatywną Au-

striacką Partią Ludową (VPÖ). "Daje się wyczuć głębokie odrzucenie partii establiszmentu" – mówi David. "Austria nie odczuła skutków kryzysu tak mocno jak inne kraje, jednak wzrost płac został zduszony, a to odbija się na standardzie życia. Jednocześnie ludzie widzą, że tym na górę wszystko co robią uchodzi bezkarnie – tak jak bankierzy, których uratowano."

Antyfaszyści organizowali małe protesty w czasie kampanii wyborczej. David utrzymuje, że muszą one być podstawą do zbudowania czegoś większego. Jak mówi: "Nie możemy oczekiwać, że Bellen powstrzyma FPÖ. Oświadczył, że odmówi zaprzysiężenia rządu FPÖ, jeśli wygrają oni wybory w 2018 r. – ale tylko wtedy, gdy wezwą oni do wyjścia z Unii Europejskiej. Nie możemy polegać na politykach z establiszmentu czy na mediach. Faszyzm może być pokonany tylko na ulicach."



Antyfaszystowska demonstracja przeciw FPÖ w wiedeńskiej dzielnicy Floridsdorf.

"Okolo połowa wyborców Bellena twierdziła, że głosuje, aby powstrzymać Hofera. Więcej było wśród nich ludzi popierających SPÖ niż Zielonych. Większość kobiet mówiło, że głosują przeciw FPÖ. Prócz tego mamy ogromną liczbę ludzi którzy nie mogli głosować, bo są imigrantami. Potrzebujemy szerokiego ruchu ulicznego, który połączy razem tych wszystkich ludzi, a nawet dotrze do innych grup."

jak również do kryzysu wewnątrz FPÖ.

Po śmierci Haidera w 2008 r. nowy przywódca Heinz-Christian Strache przeorganizował partię wokół dziedzictwa nieżyjącego lidera. FPÖ zyskała na kryzysie gospodarczym podsycając resentymenty przeciwko lewicowej koalicji i UE. Jej głównym celem ataków stali się muzulmanie.

Partia Wolności reprezentuje próbę zmażdżenia demokracji, likwidacji organizacji klasy pracującej i ożywienia upiorów nazistowskich Niemiec. Kandydat FPÖ na prezydenta Norbert Hofer po głosowaniu powiedział swym zwolennikom: "Ten wysiłek nie został zmarnowany – to inwestycja na przyszłość". Ta przyszłość, jakiej pragną, nie może nadejść, jednak przywódcy UE i politycy głównego nurtu nie robią nic, by ją powstrzymać.

Str. 6: Dave Sewell

Tłumaczył Jacek Szymański

Nazistowski rdzeń austriackiej FPÖ

Austriacka Partia Wolności (FPÖ) powstała w 1956 r. na bazie połączenia starych grup nazistowskich i środowisk niemieckich nacjonalistów. Jej pierwszym przywódcą został były nazistowski minister i oficer SS Anton Reinthaller.

Aż do lat 80-tych partia wahała się między swymi nazistowskimi korzeniami a próbami dołączenia do neoliberalnej prawicy. Główne partie systematycznie podejmowały próby nawiązania z nią współpracy. Jednym z bardziej wstydlwych epizodów było zaproszenie jej w 1983 r. przez socjaldemokratyczną SPÖ do koalicji rządowej. W owym czasie SPÖ atakowała również pracowników-imigrantów, by odwrócić uwagę od żądań wy-

ższych płac, pozostawiając spuściznę rasizmu nawet w niektórych częściach ruchu pracowniczego. Jednak skojarzenie FPÖ z neoliberalizmem przyniosło spadek notowań partii w sondażach.

Gdy koalicja się załamała, przywództwo objął Jörg Haider. Od tej pory partia skupiła się na atakach na imigrację. W wyborach parlamentarnych z 1999 r. FPÖ zdobyła 27% głosów i centro-prawicowa VPÖ zaprosiła ją do sformowania koalicji. Unia Europejska na krótki czas wprowadziła łagodne sankcje dyplomatyczne przeciwko koalicji, szybko jednak je zniósł. Mimo to FPÖ nie wyrzekła się swych nazistowskich korzeni.

Sam Haider był symbolem faszystowskiego rdzenia partii. Wzbogacił się dzięki odziedziczeniu ziemi, która do 1941 r. należała do żydowskiej rodziny. W owym roku Żydzi zostali wysiedleni przez nazistów. Druga koalicja doprowadziła do masowych protestów antyfaszystowskich,

Socjaliści zostali wybrani do Zgromadzenia Irlandii Północnej

W wyniku wyborów do Zgromadzenia Irlandii Północnej socjaliści Eamonn McCann oraz Gerry Carroll zostali wybrani w okręgach Foyle oraz Belfast Zachodni.

Gerry Carroll

W okręgu Belfast Zachodni Gerry zwyciężył z liczbą 8299 głosów. W wywiadzie którego udzielił tuż po ogłoszeniu wyników Gerry powiedział: "W Belfaście Zachodnim dokonana się wielka zmiana. Zbyt długo ludzie byli zmuszeni dokonywać niedobrych wyborów.

"Mówiono im, że mogą opowiedzieć za tym bałaganem w Stormont [parlament], za utrzymaniem status quo albo za powrotem działań zbrojnych, jakie miały miejsce w przeszłości.

Ale dzisiaj People Before Profit [Ludzie Ponad Zyski] pokazali, że to były fałszywe alternatywy. Możliwe jest inne rozwiązanie, nieoparte ani na sekciarstwie, ani na działaniach zbrojnych.

Nasza propozycja oparta jest na władzy ludzi i polityce socjalistycznej. Chcemy przeciwstawić się korporacjom, a nie zostawiać im wolną rękę. Chcemy wzmocnienia pozycji obywateli wobec zarzurnych w przeszłości polityków.

Przeciwstawiamy się cięciom wydatków socjalnych, chcemy pozbyć się przepaści dzielącej bogatych i biednych. Jesteśmy alternatywą, która organizuje się w 32 hrabstwach [czyli w całej Irlandii] i chce zmienić porządku zarówno na północy, jak i na południu.

Chcemy zjednoczenia pomiędzy ludźmi klasy pracującej ponad panującymi podziałami. W Stormont będziemy wyznaczeni jako "inni". Nie oznacza to jednak, że będziemy obawiać się prze-

ciwstawiać głównym siłom w którejkolwiek ze społeczności, kiedy nie będą spełniać naszych oczekiwań.

Historia nie jest tworzona przez ludzi, którzy siedzą na płocie, ale przez tych którzy chcą go obalić.

W tym mieście często przypina się

oraz Enda Kenny'ego [premiera Irlandii, lidera prawicowej partii Fianna Gael].

Nie macie czego świętować, jeśli chodzi o wynik tych wyborów. Cięcia wydatków socjalnych, przeciwko którym występują ludzie w Belfaście Zachodnim, są takie same także na południu od granicy i wywołują taki sam sprzeciw wyborców.

Zarówno na południu, jak i północy, krąży widmo. Widmo zmian, jakie wprowadzi nasza polityka oparta na socjalizmie oraz woli ludu.

Dzień rozrachunku nadchodzi, a osiągnięcie on w pierwszej kolejności wszystkich tych, którzy odpowiadają za obecne cięcia wydatków socjalnych, niezależnie od ich przynależności partyjnej."

Eamonn McCann

Eamonn McCann wygrał wybory w Foyle. W swoim przemówieniu po ogłoszeniu wyników Eamonn powiedział: "W odniesieniu do mojego wyboru w tym okręgu, jak też w związku z wyborem Gerry'ego Carrola – mojego towarzysza z People Before Profit z okręgu Belfast Zachodni, naszym wspólnym celem jest walka z cięciami wydatków socjalnych zarówno na północy, jak i południu. Nie czynimy pomiędzy nimi rozróżnienia. Jesteśmy nadal małą partią – na południu mamy 3 posłów



Eamonn McCann i Gerry Carroll przed parlamentem.

łatkę [probrytyjskiego] unionisty albo [irlandzkiego] nacjonalisty. My chcemy być postrzegani jako reprezentanci klasy pracującej Belfastu, z Shankill lub z Falls.

Walka z rasizmem i fanatyzmem nie jest tylko elementem gry wyborczej. To podstawa, którą trzeba się kierować każdego dnia.

Nie ulega wątpliwości, że na południu dużo się będzie mówiło o wyniku tych wyborów.

Belfast Zachodni ma prostą wiadomość, którą chciałby skierować do bliźniat jednojajowych w Leinster House [parlament Irlandii w Dublinie], Micheála Martina [lidera opozycyjnej partii Fianna Fáil]

oraz około 13 radnych. Na północy mamy 2 członków Zgromadzenia.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to nic takiego. My jednak jesteśmy przekonani, że to może być początek czegoś wielkiego.

Doszlismy do takiego wniosku w wyniku spotkań z wyborcami w ich domach. W całym mieście daje się wyczuć atmosfera oczekiwania na powrót do rodzaju polityki, który w przeszłości była traktowany jako daremny.

Mieliśmy wspaniałych aktywistów. Każdy z nich został poproszony o to, aby kiedy zapuka do drzwi i ktoś mu otworzy powiedział – "Jesteśmy z People Before Profit, nie jesteśmy ani pomarańczowi ani zieloni [kolory unionistów i nacjonalistów]. Traktuję nasz wyborczy sukces jako potwierdzenie słuszności tej strategii.

Istotne jest, że od kiedy tylko pamiętam, ludzie mówili mi, że jedność klasy pracującej dobrze brzmi, niestety nigdy nie dojdzie do skutku. Ludzie w Irlandii Północnej zawsze będą głosować tak, jak głosowali dotychczas. Nic nie zmieni ich spojrzenia na politykę. To było powszechne przekonanie na północy.

To właśnie założenie jest czynnikiem tworzącym impas, który czasami widzimy na północy.

Pokazaliśmy, i nie wyolbrzymiamy naszego sukcesu, pokazaliśmy, że w Irlandii Północnej można odnieść sukces w polityce nie identyfikując się z żadnym ze wspólnotowych obozów.

Okręgu Foyle jest teraz reprezentowany przez sześciu mężczyzn. Jako jeden z nich czuję pewne zakłopotanie podnosząc tę sprawę. Uważam, że jest to sytuacja nie do utrzymania. Jedną z jej konsekwencji jest obowiązek nas wszystkich poważnego zajęcia się prawami kobiet.

Osobiście, i jako reprezentant People Before Profit, będę bronił i wspierał prawo kobiet do wyboru."

Następnie Eamonn przeprowadził osobom zgromadzonym w odśpiewaniu Międzynarodówki.

Tłumaczył Piotr Wiśniewski

101 egipskich aktywistów uwięzionych na 5 lat za protest - oświadczenie solidarnościowe

[Uzupełnienie: 14 maja - 101 skazanych na wyroki 5 lat więzienia, a 51 na 2 lata więzienia w sprawach dotyczących protestów z 25 kwietnia]

Odpowiedź egipskich sił bezpieczeństwa na powrót ludowych protestów na ulice Egiptu ukazuje bankructwo polityki europejskiej wobec reżimu Abdelfattaha al-Sisiego. W czasie przygotowań do demonstracji zaplanowanej na 25 kwietnia widzieliśmy fale aresztowań i wtargnięć do mieszkań aktywistów, włączając w to znanego pracowniczego prawnika Haithama Mohamedaina. Ponad 1000 osób zostało zatrzymanych w ostatnich akcjach, a ponad 100 otrzymało 5-letnie wyroki więzienia. Dołączają oni do dziesiątek tysięcy innych aresztowanych i setek "zaginionych" w wyniku działań władz egipskich w ostatnich latach.

Tymczasem ataki na społeczeństwo obywatelskie się nasilają. Personelowi egipskich NGO grozi 25 lat więzienia za domniemane otrzymywanie zagranicznych funduszy, gdy reżim próbuje uciszyć garstkę lokalnych głosów występujących przeciw łamaniu praw człowieka. Nie ulega wątpliwości, że niezależne

związki zawodowe są następne na liście celów władz: egipskie ministerstwo solidarności społecznej doniosło w zeszłym tygodniu o wszczęciu śledztwa w sprawie ich funduszy.

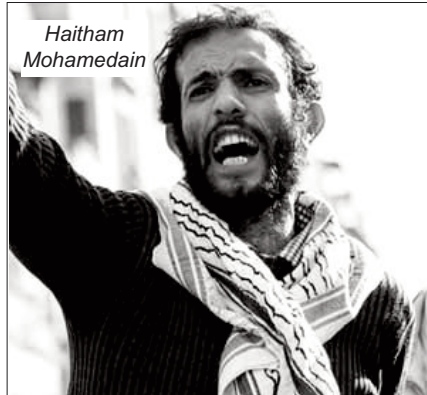
Pomimo tych zatrważających okoliczności walka Egipcjan w obronie własnych praw demokratycznych

nych i społecznych wciąż jest bardzo żywa. Strajki zwielokrotniły się w ostatnich tygodniach wraz z uczestnictwem pielęgniarek i hutników wśród biorących udział w akcjach o płace i warunki pracy. Decyzja al-Sisiego, by przekazać kontrolę nad wyspami Tiran i Sanafir Arabii Saudyjskiej, zmobilizowała szeroką koalicję grup protestujących pod hasłem: "Egipt nie jest na sprzedaż". W celu stłumienia zaplanowanych na 25 kwietnia protestów rozmieszczono żołnierzy i czołgi.

Jednak przywódcy Europy wciąż nasilają współpracę z reżimem egipskim poprzez eksport broni, współpracę w zakresie bezpieczeństwa i dążenie do promocji inwestycji. Współpraca ta nie tylko zagraża Egipcjanom, ale również stawia obywateli europejskich przed ryzykiem, jak jasno pokazuje systematyczna obstrukcja ze strony egipskiego ministerstwa spraw wewnętrznych prowadzonego przez Włochy śledztwa w sprawie morderstwa i tortur doktoranta z Cambridge, Giulio Regeniego.

Oświadczamy dziś, że gdy nasze rządy milczą w sprawie przemocy państwa egipskiego, będziemy o niej otwarcie mówić. Będziemy prowadzić kampanię poprzez nasze parlamenty, nasze związki zawodowe, nasze uniwersytety i organizacje społeczeństwa oby-

watelskiego, by sprzeciwić się sprzedaży broni i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z reżimem, który dopuszcza się poważnych naruszeń praw człowieka. Będziemy wciąż mobilizować ludzi w Europie, by żądać prawdy o Giulio Regenim, sprawiedliwości dla egipskich zaginionych oraz uwolnienia Haithama Mohamedaina i innych więźniów politycznych.



Haitham Mohamedain

Skontaktuj się z nami jeśli chcesz się podpisać pod tym oświadczeniem i jeśli jest to możliwe, skontaktuj się proszę z działaczami związków zawodowych i ludźmi świata naukowego – tam gdzie jest to stosowne podaj tytuł (np. dr, profesor) i/lub zajmowane stanowisko (np. radny/a, prezes fundacji, przewodnicząca odpowiedniego szczebla związku zawodowego).

Kontakt: efs@wp.pl

Tłumaczył Filip Ilkowski

Antykomunizm prawicy służy wybielaniu faszyzmu

31 marca br. sąd rejonowy w Dąbrowie Górniczej skazał czworo działaczy Komunistycznej Partii Polski za „propagowanie komunizmu (na podstawie art. 256 KK)”, na kary łączne 9 miesięcy ograniczenia wolności i grzywny w trybie nakazowym - tj. bez obecności oskarżonych, bez postępowania dowodowego, jedynie na podstawie aktu oskarżenia.

Taki tryb uproszczony ma być w założeniu stosowany do sprawców wykroczeń, których вина ma „nie budzić wątpliwości”. Skazani, korzystając z przysługującego im prawa, złożyli sprzeciw. W związku z tym sprawa będzie rozpatrzona ponownie, tym razem już w normalnym trybie. Ma ona swój początek w 2013 roku, od denuncjacji posła PiS Bartosza Kownackiego. To samo indywiduum wyrażało radość, ze spalenia „pedalskiej tęczy” (wedle jego własnego określenia) na placu Zbawiciela w Warszawie, przez uczestników faszystowskiego tzw. „Marszu Niepodległości”. Obecnie jest sekretarzem stanu w MON.

KPP jest zupełnie nieciekawym, marginalnym kółeczkiem nostalgików systemu istniejącego w ZSRR, Polsce i innych „demoludach” przed 1989 r. utrzymujących, że w jakimś sensie był to „socjalizm” bądź „demokracja ludowa”.

W śmieszny sposób nawiązując swą nazwą do przedwojennej partii. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP) powstała pod koniec 1918 r. będąc partią głównie młodych, rewolucyjnych robotników.

Nazwę KPP przyjęła w 1925 r. Partia była w ówczesnej Polsce nielegalna i zwalczana przez władzę. Jej członkowie byli zamykani w więzieniach, w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej, a nawet mordowani. Mimo tego cieszyła się stosunkowo dużym poparciem robotników.

Np. w wyborach do rad miejskich w 1927 r. na unieważnione przez władzę komunistyczne listy wyborcze padło 17,5% ogólnej liczby głosów. W wyborach parlamentarnych 1928 na tworzone przez komunistów listy głosowało łącznie ok. 920 tys. osób. KPP, jak inne partie komunistyczne na świecie, doświadczyła w latach dwudziestych procesu stalinizacji.

Jednak ostateczny cios tej partii zadało nie polskie państwo, lecz właśnie rządzący Rosją stalinie.

W wyniku Rewolucji Październikowej 1917 r., powstało pierwsze w historii państwo pracownicze (jeśli nie liczyć krótkotrwałego epizodu Komuny Paryskiej 1871) w którym pracownicy sprawowali władzę poprzez sieć swych powoływanych na zasadach oddolnej demokracji, klasowych organów władzy, takich jak komitety fabryczne, rady delegatów, zjazdy rad itd.

Jednak rewolucja ta dokonała się w specyficznych rosyjskich warunkach - w zacofanym kraju, w którym przemysłowa

klasa robotnicza stanowiła mniejszość, skupioną w wyspach nowoczesnego przemysłu, rozproszonych wśród chłopsko-wiejskiego oceanu zacofania gospodarczego. Czołowi przywódcy i teoretycy rewolucji, z Leninem i Trockim na czele, byli zgodni, że warunkiem zwycięstwa i utrzymania się j rewolucji, jest jej rozszerzenie się na resztę świata, zwłaszcza na wysokorozwinięte gospodarczo kraje. Stało się inaczej. Mimo utrzymującej się od końca I Wojny

chłopskich. Robotników pozbawiono resztek kontroli nad własnymi miejscami pracy, którą zdobyli w 1917. Chłopom w wyniku tzw. „kolektywizacji” odebrano ziemię, którą również zdobyli w czasie Rewolucji. Polityka ta była całkowitym zaprzeczeniem rewolucyjnej polityki bolszewików - prawdziwej marksistowskiej i rewolucyjnej partii robotniczej, która przeprowadziła Rewolucję Październikową.



Styczeń 1945 r. Nazistowski obóz zagłady Auschwitz-Birkenau.

Światowej w Europie sytuacji rewolucyjnej, pracownicy ponieśli klęskę w Niemczech i innych krajach. Przekreśliło to nadzieje na szybkie zwycięstwo rewolucji światowej.

Rosja Radziecka pozostawała osamotnionym, izolowanym we wrogim otoczeniu krajem, wyniszczonym dodatkowo okrutną wojną domową. Zniszczenia wojenne i blokada ekonomiczna państw kapitalistycznych najdotkliwiej uderzyły w klasę robotniczą - podstawowy i decydujący czynnik rewolucji. „W r. 1921 kilka milionów radzieckich urzędników stanęło ponad milionem zmęczonych i wygłodzonych robotników przemysłowych i nad dziesiątkami milionów zdezorientowanych chłopów. Stalinizm wyrósł z potęgi „sowburów” - „radzieckiej burżuazji” - „czerwonej” biurokracji.” (Andrzej Witkiewicz, *Wokół terroru białego i czerwonego 1917-1923*, s. 450).

Z takich to powodów klasy pracujące, które w 1917 r. obaliły władzę swych dotychczasowych wyzyskiwaczy, nie były w stanie przeciwstawić umacnianiu się władzy coraz bardziej alienujących się od reszty społeczeństwa państwowo-partijnych biurokratów. Kulminacją tego procesu stała się rozpoczęta od 1928 r. polityka morderczej industrializacji znana pod nazwą „pierwszego planu pięcioletniego.”

Celem tej polityki stało się zbudowanie przemysłu zbrojeniowego, który byłby porównywalny z przemysłem zbrojeniowym czołowych mocarstw kapitalistycznych. Politykę tę realizowano kosztem potwornego obniżenia poziomu życia mas robotniczych i

W trakcie „Wielkiej Czystki” lat 30-tych, Stalin i jego poplecznicy niemal całkowicie wymordowali członków dawnej partii bolszewickiej - uczestników i organizatorów Października. Wśród tych ofiar stalinizmu znaleźli się również czołowi działacze KPP, którzy szukali w ZSRR schronienia przed antykomunistycznymi represjami w Polsce. Z 3817 członków KPP - którzy przebywali w tym okresie w ZSRR, „Wielką Czystkę” przeżyło nie więcej niż 100 osób.

Widzimy więc wyraźnie, że tzw. „ZSRR”, mimo, że miał w nazwie „socjalistyczny” nie miał nic wspólnego z socjalizmem rozumianym jako kontrola pracowników nad własną pracą i życiem. Partia rządząca, mimo że mieniła się „rewolucyjną”, nie miała nic wspólnego z pracowniczą rewolucją. Była partią kontrrewolucyjnej biurokracji, zarządzającej rosyjskim państwowym kapitalizmem.

Jeśli chodzi o „współczesną KPP”, to raczej nie odróżniają tradycji rewolucjonistów KPP z lat dwudziestych od późniejszego okresu stalinizmu. Nie dlatego jednak polski, państwowy aparat przymusu zwrócił się przeciw KPP. Groteskowy antykomunizm stał się jednym z filarów ideologii polskiej klasy rządzącej po 1989 roku. Nie tylko mówi się, że stalinizm, ze wszystkimi swymi zbrodniami, był bezpośrednią kontynuacją Rewolucji Październikowej. Wielu „intelektualistów” „dowodziło” i „dowodzi”, że „Wielki Terror” i „kolektywizacja” po prostu wynikają z „systemu myślowego Marksa i Engelsa”. Do dobrego tonu należy twierdzenie, że prawa pracownicze i związki zawodowe to prosta

droga do gułagu, a Adrian Zandberg z Partii Razem jest „duchowym synem” Pol Pot.

Ważnym elementem tych praktyk jest stawianie „komunizmu” na równi z nazizmem. Wszak przecież oba były zbrodnicze, przyniosły śmierć milionom ludzi. Wielu prawicowych dziejopisów posuwa się do twierdzeń, że

„komunizm” był w istocie gorszy niż nazizm, bo rzekomo przyniósł większą liczbę ofiar. Tutaj nasi bajarze licytują się, w podawaniu fantastycznych liczb rzekomych ofiar „sowieckiego totalitaryzmu”.

Nie zestawianie ilości ofiar należy jednak uznać za najważniejsze. Stalinizm jest rzeczywiście odpowiedzialny za śmierć 11-13 mln ludzi. Zauważmy, że zdecydowana większość z nich (7-9 mln), to zmarli w wyniku głodu i chorób, będących skutkiem przymusowej „kolektywizacji”. Nie chcąc w żadnym razie usprawiedliwiać stalinizmu, nie sposób nie zauważyć, że nie były to ofiary zamierzone - rządząca biurokracja nie miała żadnego powodu, by chcieć śmierci tych ludzi. Wręcz przeciwnie, masowy głód i epidemie osłabiały jej władzę i stanowiły przeszkodę w osiągnięciu kluczowego celu, czyli budowy nowoczesnego przemysłu. Były to ofiary tyleż bezwzględności, co nieudolności.

Tego samego nie da się powiedzieć o zamiarach nazistów. W tym przypadku wymordowanie milionów, uznanych przez nich za „niższych rasowo” ludzi, było centralnym punktem ich obłąkańczej, rasistowskiej utopii. Można sobie wyobrazić stalinizm, który w innych bardziej sprzyjających warunkach nie przyniósłby śmierci tak wielkiej liczbie ludzi (o czym świadczą zresztą jego późniejsze, już po śmierci Stalina, dzieje). Natomiast nazizm bez ludobójstwa nie byłby nazizmem.

Poza tym stalinowskie partie poza ZSRR i innymi „demoludami”, mimo całej fatalnej polityki swych biurokracji (nie gorszej wszakże od biurokracji socjaldemokratycznych), były organizacjami pracowników, silnie powiązanymi z ruchem związkowym, gromadzącymi ludzi pełnych najlepszych intencji, chcącymi walczyć z rasizmem, faszyzmem kapitalizmem. Walczyć o wyzwolenie człowieka.

Natomiast do organizacji faszystowskich wstępowały i wstępują, najgorsze, najbardziej tępe ludzkie szumowiny, które chcą bić ludzi, ze względu na ich kolor skóry, orientację seksualną, za to że są uchodźcami, należą do mniejszości etnicznej, bądź religijnej. Na takich właśnie ludziach, zamierza zresztą w znacznym stopniu oprzeć swój projekt „obrony terytorialnej” rząd PiS-u.

Skandalem jest wyrok przeciw działaczom KPP, gdy rząd nie tylko toleruje faszystów na polskich ulicach, ale wręcz im kibicuje. Rząd, którego wojewoda łódzki chwali ONR-owskie antyimigranckie „patrole”. Rząd przygotowujący ograniczającą swobody obywatelskie „ustawę antyterrorystyczną”. Taki właśnie antyspołeczny, rasistowski, przyjazny faszystom rząd jest prawdziwym zagrożeniem dla wolności, a nie marginalna grupka stalinistów.

Michał Wysocki

Indesit – Łódź

Pikieta kilkuset związkowców



Związek „Solidarność” zorganizował 17 maja pikietę przed łódzką siedzibą firmy Indesit. Wzięło w niej udział kilkaset pracowników. Związkowcy domagają się godnej płacy, poprawy warunków bhp, dwutygodniowego urlopu w okresie letnim i 400 zł podwyżki. Najniższa praca w fabryce wynosi 2120 zł brutto, czyli niewiele ponad 1500 zł „na rękę”. Związkowców poparli licznie przybyli pracownicy Indesitu oraz związkowcy z innych zakładów. Pikieta została zorganizowana w ramach sporu zbiorowego.

Pracownicy kultury

Akcja „Dziady Kultury”

Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Pracowników Kultury NSZZ „Solidarność” - „Dziady Kultury”, zawiązany został po Nocy Muzeów w maju 2015 roku. W czasie tegorocznej Nocy Muzeów komitet przeprowadził akcje w kilku miastach w Polsce. Ich celem było zainteresowanie zwiedzających trudną sytuacją polskich muzeów oraz ich pracowników, od lat zmagających się problemami niedostatecznego finansowania z budżetu państwa, spadkiem realnych wynagrodzeń i likwidacją etatów merytorycznych.

Kraków

13 maja w Krakowie, podczas Tygodnia Bibliotek a przed Nocą Muzeów, odbyły się dwie pikiety; przed Urzędem Marszałkowskim i przed Pawilonem Czapskiego. Bibliotekarze, muzealnicy i filharmonicy domagali się godnych płac i szacunku do ich zawodów. Tego dnia protestujące małopolskie instytucje kultury były oflagowane, a pracownicy wspierający akcję mieli przypięte emblematy „Dziady Kultury” oraz posiadali inne oznaki prowadzonego protestu.



Warszawa

Podczas Nocy Muzeów 14/15 maja br. w pięciu warszawskich muzeach: w Warszawskim Muzeum Narodowym, Państwowym Muzeum Archeologicznym, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Literatury i Państwowym Muzeum Etnograficznym, została przeprowadzona akcja informacyjna prezentująca aktualną sytuację muzeów i muzealników.

Gdańsk i Słupsk

Podczas „Europejskiej Nocy Muzeów” 21 maja 2016 roku pracownicy muzeów zrzeszeni w Międzyregionalnej Sekcji Muzeów Regionu Gdańskiego i Słupskiego NSZZ „Solidarność” uczestniczyli w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej „Dziady Kultury”. Na budynkach muzeów wywieszono związkowe flagi i rozdawano ulotki o celach protestu.

Ratownicy morscy

Spór o sprawiedliwy podział pieniędzy

Związkowcy z Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa „SAR” od 10 maja są w sporze zbiorowym z pracodawcą. Domagają się podwyżek płacy zasadniczej dla wszystkich pracowników w wysokości 216 zł brutto (180 zł do płacy zasadniczej oraz 36 zł jako wysługa lat).

Elektrownia Bełchatów

Związki zawodowe grożą protestem

Zarząd koncernu PGE GiEK zadeklarował, że do końca maja przygotuje odpowiedź na żądania strony związkowej dotyczące podniesienia w tym roku płac o 5 procent i podpisania nowej umowy gwarancyjnej zapewniającej zatrudnienie dla pracowników. Stało się to pod naciskiem związkowców grożących zerwaniem mediacji i rozpoczęciem przygotowań do protestu. Działania związku wspiera załoga elektrowni, która w referendum przeprowadzonym w marcu opowiedziała się za strajkiem w przypadku niespełnienia żądań.

Fizjoterapeuci

Protest w Warszawie

Organizacje zrzeszające fizjoterapeutów manifestowały 18 maja przed Sejmem przeciwko rozwiązaniom zawartym w projekcie nowelizacji ustawy o ich zawodzie, który przygotowało PiS. Fizjoterapeuci nie chcą zmian w ustawie uchwalonej jesienią ubiegłego roku przez Sejm poprzedniej kadencji, której przepisy wchodzi w życie 31 maja. Proponowana nowelizacja polega m.in. rezygnacji z powoływania samorządu zawodowego i przeniesienie na wojewodę przypisanego samorządowi zadania przyznawania prawa wykonywania zawodu.

Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin

Obrona miejsc pracy

Kilkaset osób-pracowników elektrowni zablokowało 19 maja rondo w Pątnowie. To pierwsza z serii akcji, jakie planują zorganizować związkowcy. To reakcja na planowane przez pracodawcę działania restrukturyzacyjne, zakładające zwolnienia i obniżki płac. Pracownicy zapowiadają walkę aż do skutku. Jak mówią, nie mają już nic do stracenia. Jeśli zabraknie tak dużego zakładu pracy w regionie, jedynym wyjściem będzie wyjazd za pracę.

Pracownicy z Ukrainy

Związek zawodowy pracowników z Ukrainy

W Katowicach odbyło się zebranie założycielskie Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ukraińskich w Polsce. Związek powstał w porozumieniu z OPZZ. Według szacunków w Polsce pracuje kilkaset tysięcy Ukraińców. Wielu z nich to pracownicy sezonowi nie zawsze pracujący legalnie. I właśnie oni najbardziej narażeni są na wykorzystywanie przez pracodawców. Zorganizowanie da im szansę obrony przed łamaniem ich praw pracowniczych.

Nie zmienia to faktu, że wszystkie związki zawodowe w Polsce powinny być otwarte i przygotowane (także w postaci zajmujących się tą kwestią specjalistów, najlepiej znających język ukraiński) na przyjmowanie w swe szeregi pracowników-migrantów z Ukrainy. To najlepszy sposób, by zwalczać wszelkie próby dzielenia pracowników przez kapitalistów ze względu na narodowość i podważania w ten sposób uprawnień pracowniczych.

Polscy pracownicy w Norwegii

Solidarna walka

Ponad trzy tygodnie trwał w Norwegii zwycięski strajk pracowników branży hotelarsko-gastronomicznej. Pracownicy hoteli, restauracji i innych lokali gastronomicznych żądali m.in. podwyższenia płacy minimalnej i zmiany sposobu prowadzenia negocjacji wynagrodzeń.

Wśród strajkujących byli też Polacy, którzy walczyli ramię w ramię z Norwegami o prawa pracownicze. Jak mówi Przemysław Rogala – pracownik jednego z hoteli w Oslo - coraz więcej Polaków porzuca pracę na czarno, bo widzą, że nie daje ona bezpieczeństwa i nie gwarantuje ciągłości zatrudnienia. Polacy przekonują się też, że warto należeć do związków zawodowych, bo w przypadku problemów z pracodawcą można liczyć na ich wsparcie.

Muzycy

Będzie związek zawodowy muzyków

Środowisko muzyków wywalczyło prawo do założenia związku zawodowego. Walczyli o to od trzech lat. Sąd Okręgowy w Lublinie, na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o prawie do tworzenia związków dla osób na „umowach śmieciowych”, zdecydował, że taki związek może być zarejestrowany. Związek planuje walczyć o sprawy socjalne i emerytalne.

KSIĄŻKA

Białystok. Biała siła, czarna pamięć

Marcina Kąckiego

Od kwietnia Teatr Dramatyczny w Białymstoku wystawia sztukę *Biała siła, czarna pamięć* na podstawie głośnego reportażu o tym samym tytule autorstwa Marcina Kąckiego.

Wydarzenie to niesamowicie rozwścieczyło faszystów (Młodzież Wszechpolską i ONR), a także białostockich radnych PiS-u, którzy chcieli zablokować premierę spektaklu.

Przedstawiciele organizacji kościel-

nych wystosowali natomiast pismo do marszałka województwa żądając zdjęcia z programu Teatru Dramatycznego "premiery haniebnego tekstu zrealizowanego na podstawie kłamliwej książki Marcina Kąckiego". Przedstawieniu zarzucono oczywiście "szkalowanie narodu Polskiego".

"Prawdziwi Polacy" zorganizowali mały protest przed teatrem. Na szczęście, twórcy spektaklu nie ulegli naciskom i pogróżkom (dyrektor teatru Agnieszka Korytkowska-Mazur dostaje ich nadal wiele), a samo przedstawienie można nadal oglądać.

Książka Marcina Kąckiego *Białystok. Biała siła, czarna śmierć*, na której luźno oparty jest białostocki spektakl, została wydana już jesienią zeszłego roku, ale "kontrowersje" wokół spektaklu ją niesamowicie spopularyzowały. Jej autor to dziennikarz *Gazety Wyborczej*, ale przede wszystkim reporter (jego wcześniej wydane reportaże to *Leppe-riada* czy *Made in Poland*).

O czym jest więc ta "haniebna" książka? *Biała siła, czarna pamięć* to w zasadzie zbiór reportaży, napisanych bardzo dobrym językiem wszystkich związanych z Białymstokiem. Książka Kąckiego opisuje zjawiska i wydarzenia, z których znane jest miasto, na przykład fenomen muzyki Disco Polo, czy prze-

rowadzenie pierwszego zabiegu in vitro w Polsce.

Przede wszystkim jednak *Biała siła, czarna pamięć* ilustruje wzrost wpływu środowisk skrajnie prawicowych. W ostatnim okresie miasto przykuło uwagę rasistowskimi atakami faszystów. "Kapelan" ONR-u publicznie nawołuje do nienawiści na tle narodowościowym w białostockiej katedrze ("Zero tolerancji dla ogarniętej nowotworem złośliwym Polski i Polaków").

Białostocka politechnika zaleca zagranicznym studentom pozostawanie w akademikach podczas marszu faszystów. Rasistowskie napisy i symbole są notorycznie ignorowane przez władze (malowane na murach swastyki zostały uznane przez białostocką prokuraturę za hinduski symbol szczęścia).

Przemoc w stosunku do czarnoskórych, muzułmańskich czy indyjskich mieszkańców Białegostoku jest skrzętnie udokumentowana przez autora. Kącki pokazuje również, iż rasizm, ksenofobia i homofobia nie są tylko domenami faszystów, ale także władz miasta, Kościoła katolickiego, czy klubu piłkarskiego Jagiellonia. Upublicznianie tych właśnie faktów, sprawia, iż książka uważana jest za "haniebną" wśród środowisk prawicowych.

Kącki odkrywa zapomnianą, wielo-

kulturową historię przedwojennego Białegostoku. W stolicy Podlasia mieszkali Żydzi, Polacy, Białorusini i Tatarzy. Żydzi stanowili największy odsetek mieszkańców. Żydowskie symbole zostały usunięte z historii miasta zarówno przez władze PRL-u, jak i w ciągu ostatniego 25-lecia.

Znakomitym tego przykładem jest wymazywanie dziedzictwa Ludwika Zamenhofs, twórcy języka esperanto (Zamenhof to najbardziej znany na świecie białostoczanin). Pod koniec kwietnia rada miasta zdecydowała o likwidacji Centrum Ludwika Zamenhofs. W rasistowski sposób tę decyzję argumentował jeden z radnych, Dariusz Wasilewski: "Samo budowanie wizytówki Białegostoku tylko w oparciu o idee Zamenhofs jest błędne. Wiemy co się dzieje w Europie Zachodniej i Afryce. Wielokulturyzm to jest bankructwo tej idei. Dla mnie idea wspólnego języka, wspólnego narodu to utopizm. Jeden wspólny język to czysty margines. Nie jest to coś, na czym Białystok powinien tworzyć swój fundament." Wasilewski pokazał w praktyce na czym polega "biała siła" i "czarna pamięć".

Reportaż Kąckiego jest zaprzeczeniem polityki historycznej prowadzonej oficjalnie przez wiele lat. Książka jest świadectwem, iż rasizm jest nadal poważnym problemem w Polsce (nie tylko w Białymstoku).

Tylko zjednoczeni w masowym ruchu możemy pokonać rasistów.

Marcin Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wydawnictwo Czarne, 2015

Maciej Bancarzowski

KINO

Ja, Daniel Blake Kena Loacha

22 maja zakończył się 69 Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes. Po raz kolejny w swojej karierze Złotą Palmę otrzymał brytyjski reżyser Ken Loach. Według krytyków *Ja, Daniel Blake* (ang. *I, Daniel Blake*) nie był jednak faworytem tegorocznego festiwalu, a w polskich mediach pojawiły się nawet opinie, że nagroda dla Loacha to "kontrowersyjna decyzja jury" (portal RMF24), czy też "słaby werdykt" (Tadeusz Sobolewski, portal Gazeta.pl).

Ze względu na społeczną tematykę swoich filmów Ken Loach już od dawna ma przypiętą łatkę "lewaka". Tymczasem 79-letni reżyser ma nie tylko niezwykle talent do tworzenia pięknych, ważnych i zaangażowanych filmów. Jest on reżyserem niezwykle płodnym, a jego twórczość niezmiennie utrzymuje wysoki poziom. Pomimo wielokrotnych zapowiedzi o wycofaniu się z branży – "pożegnalnym" filmem miał być *Klub Jimmy'ego* (ang. *Jimmy's Hall*, 2014) – Loach z pasją podejmuje się kolejnych projektów.

Nagrodzony *Ja, Daniel Blake* to

historia 59-letniego stolarza z północno-wschodniej Anglii, który po przebytej chorobie nie jest w stanie wrócić do pracy i potrzebuje wsparcia socjalnego. Oczekując na swoją kolej w pośredniaku Daniel Blake (w tej roli brytyjski komik Dave Johns) widzi, jak bardzo zbiurokratyzowany jest system pomocy społecznej i poniżani są potrzebujący pomocy obywatele.

Tam też spotyka samotną matkę z dwójką dzieci – Katie (bardzo dobra rola Hayley Squires), która próbując ułożyć sobie życie na nowo i wydostać się z pułapki bezdomności – dotychczas mieszkająca z dziećmi w londyńskim schronisku dla bezdomnych – musi przenieść się 300 mil na północ (ok. 480 km).

Nie po raz pierwszy Ken Loach przygląda się przez reżyserską lupę problemom najmniej uprzywilejowanych klas społecznych. Polscy widzowie w oczekiwaniu na jesienią

premierę *Ja, Daniel Blake* mogą sięgnąć po Loachowskie klasyki: *Czekając na życie* (Poor Cow, 1967), *Kes* (Kes, 1969), *Życie rodzinne* (Family Life, 1971), *Riff-Raff* (Riff-Raff, 1990), *Wiatr w oczy* (Raining Stones, 1993),



Biedroneczko, biedroneczko (Ladybird Ladybird, 1994), *Chleb i róże* (Bread and Roses, 2000), *Słodka szesnastka* (Sweet Sixteen, 2002), *Polak potrzebny od zaraz* (It's a Free World..., 2007), *Szukając Erica* (Looking for Eric, 2009) czy *Whisky dla aniołów* (Angel's Share, 2012).

Tematyka poruszana w filmach Loacha jest, niestety, coraz bardziej ważna w dzisiejszym pełnym nierówności świecie. Zapatrzeni w czubek swojego nosa krytycy mogą szukać zaspokojenia wyższych potrzeb artystycznych, podczas gdy podstawowe potrzeby przytłaczającej większości światowej ludności pozostają niezaspokojone.

Warto o tym przypominać zwłaszcza podczas Festiwalu w Cannes, przez niektórych określanego "targowiskiem próżności". Wśród przepychu, czerwonych dywanów i złotych trofeów – Ken Loach skutecznie apeluje: "Świat w którym żyjemy idzie w bardzo niebezpiecznym kierunku. Realizujemy niebezpieczny projekt ostrych cięć budżetowych motywowany tzw. neoliberalnymi ideami, które przecież niemalże doprowadziły nas do katastrofy. Musimy dać nadzieję, powiedzieć że inny świat jest możliwy. Jest KONIECZNY!"

Ken Loach udostępnił swoje filmy na YouTube:
www.youtube.com/user/KenLoachFilms

Ela Bancarzewska

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**.

Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu.

Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz** do nas maila lub **skontaktuj** się z nami na Facebooku.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.**

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo adam marszałek 2015

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

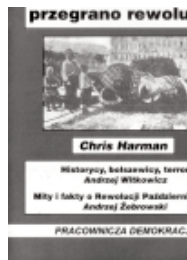


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

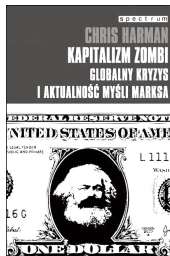


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

PIENIĄDZE DLA GŁODNYCH, NIE NA CZOŁGI

Baza USA w Redzikowie

13 maja oficjalnie rozpoczęto budowę bazy USA w Redzikowie, niedaleko Słupska, w ramach programu tzw. "tarczy antyrakietowej". W bazie stacjonować będzie kilkuset żołnierzy USA - ilu dokładnie dowiemy się dopiero w 2018 r., gdy zostanie ukończona. Mają tam zostać rozmieszczone jedne z wersji rakiet SM-3 oraz radar.

Budowa obiektu jest kontynuacją wcześniejszych planów USA budowy wyrzutni rakiet w Polsce z czasów rządów Busha juniora. Administracja Obamy plany te zmodyfikowała zarówno ze względów strategicznych, jak i finansowych.

W nowej wersji, przyjętej w 2009 r., "tarcza" została powiązana z programem natowskim oraz oparta na tańszym i pewniejszym rodzaju broni. Sam cel programu pozostał jednak niezmienny - utrzymanie amerykańskiej hegemonii militarnej tak, by państwo to miało możliwość podejmowania możliwie nieskrępowanych działań zbrojnych w skali świata. Teoretycznie polska część "tarczy" skierowana jest przeciw Iranowi. Gdy odpali rakiety w USA i Europie, antyrakiety z Redzikowa mają je strącić. Atak Iranu jest jednak niewiele bardziej prawdopodobny niż inwazja kosmitów - z pewnością mniej niż atak USA na Iran. I możliwości prowadzenia takiego typu ataków "tarcza" właśnie służy.

Cały system w oczywisty sposób związany jest także z rywalizacją militarną z Rosją i Chinami, które, co nietrudne do przewidzenia, w odpowiedzi rozwijają własne plany zbrojeniowe niwelujące działania amerykańskiej "tarczy". Baza w Redzikowie położona w linii prostej ok. 200 km od Kaliningradu staje się istotnym elementem wyścigu zbrojeń z Rosją. Zresztą dla polskich rządzących, z radością witających każde amerykańskie instalacje wojskowe, nie ulega wątpliwości, że nie o Iran tu przecież chodzi.

Rozpoczęciu budowy bazy towarzyszył protest mieszkańców - w pełni zrozumiały zważywszy na wyłączenie znacznego terenu spod kontroli lokalnej społeczności i stanie się pierwszym celem ataku w przypadku konfliktu zbrojnego. Jednak nie tylko w Redzikowie i Słupsku powinniśmy przeciw niej protestować. "Tarcza" jest w rzeczywistości częścią amerykańskiego miecza, a baza nie zmniejsza, ale zwiększa ryzyko kolejnych wojen USA i polskiego w nich udziału.

Filip Ilkowski

W czasie szczytu NATO w Warszawie, w dniach 8-9 lipca, odbędzie się protestacyjny **ALTERSZCZYT**.

W piątek 8 lipca spotykamy się na konferencji pod tytułem:

NIE DLA WOJNY - NIE DLA MILITARYZMU - TAK DLA UCHODźCÓW,

w której weźmie udział szereg przedstawicieli różnych organizacji i ruchów antywojennych z Polski i zagranicy.

W sobotę 9 lipca odbędzie się **DEMONSTRACJA** Inicjatywy "Stop Wojnie",

Więcej informacji wkrótce!

Kontakt: stopwojnie@go2.pl

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

PIENIĄDZE Była już Moskwa,
nie chcemy Waszyngtonu!
**DLA GŁODNYCH,
NIE NA CZOŁGI
NIE DLA WOJEN
I BAZ NATO!**

Tak dla uchodźców
i międzynarodowej
solidarności!

**9 LIPCA
2016
SOBOTA
GODZ. 12.00
WARSZAWA**

DEMONSTRACJA

Inicjatywa
Stop Wojnie